PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

19 Października. R. 1822. Nr: 11.

Wychodzi co tydzień. Prenumerata półroczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł i Spis rzeczy.

Wyjątki z dzieła

RYSY MORALNOŚCI i LITERATURY czyli UWAGI nad ZWYCZAJAMI OBYCZAJAMI LITERATURĄ ANGLIKÓW i AMERYKANÓW przez AMERYKANA WASHINGTON IRVING

OBCHODY POGRZEBOWE na WSI.

(Ciąg dalszy.)

Niewyczerpała melancholja wrodzona Anglikom i nadająca im wdzięk szlachetny i tkliwy, okazuje się w całym blasku w ich uroczystościach, w ich obchodach pogrzebowych, i przez tę niespokojność panującą nawet w w gminie, ażeby po śmierci spoczywać w bezpiecznym i nieznieważonym grobie. Najuboższy nawet, jak kolwiek smutne i trosk pełne przepędzał życie, chce ażeby zwłoki jego szanowano: Poeta Angielski Tomasz Overbury dając w jednym z pism swoich piękny obraz młodej wieśniaczki, umieszcza tę uwagę, że „za życia tę jedyną ma troskę, aby w wiosnie umarła, aby jej przyjaciele i krewni mogli kwiatami posypywać jej mogiłę.“

Poeci będący zawsze tłumaczami uczuć narodowych, wyrażają często tę troskliwość jaką w nas grób wzbudza. Widziemy tego piękny przykład w poemacie Panów Beaumont i Fletcher, gdy opisują melancholją młodej dziewczyny przez nieszczęśliwą miłość w smutku pogrążonej:

„Gdy widzi łoże kwiatami usłane, wzdycha i mówi do swych przyjaciółek: „Jak piękne miejsce na grób dla kochanków.“ Każe im zbierać kwiaty i rzucać na nią, jak by już umarłą była.“

Zwyczaj ozdabiania grobów był dawniej powszechnym. Nachylano starannie gałązki ciernia wirgińskiego, aby ustrzec grób przed zniewagą czasu, obsadzono go kwiatami i krzewami zawsze zielonemi. „Ozdabiamy— mówi Evelin w poemacie Sylva— ozdabiamy groby kwiatami i wonnemi krzewy, prawdziwem godłem życia ludzkiego przyrównanego w piśmie świętem do owych drzew których

korzenie martwe wsadzamy w ziemię, aby na wiosnę piękniej odżyły."

Ten zwyczaj jest teraz bardzo rzadki w Anglji, i najwięcej utrzymuje się w prowincji Wallji.

Niegdyś w doborze kwiatów sadzonych lub sypanych na grobie panowała jakaś ponura romantyczność która miała w sobie coś prawdziwie poetycznego. Różę kojarzono z lilją jako godło nietrwałości życia ludzkiego. „Ten powabny lecz nietrwały kwiat — mówi Evelyn — zrodzony na gałęzi kolcami okrytej, a skojarzony z lilją jest godłem naszego krótkiego, burzliwego i trosk pełnego życia, okazującego nam wprawdzie niekiedy widok przyjemny i roskoszny ale nigdy wolny od goryczy."

Własność kwiatów, ich kolor, i kolor wstążek któremi były w bukiet lub w wieniec związane, tłumaczyły przymioty lub życie osoby zgasłej ze światem, lub nakoniec wyrażały uczucia opłakujących jej zgon.

Sadzono różę na grobie dziewicy, a wieniec z róż przepasywano wstążką białą godłem niewinności. Często przy wstążce białej mieszczono czarnę, na okazanię boleści osób które ją przeżyły.

Czasem czerwona róża była sadzona jako godło wdzięczności dobroczyńcom, ale różę w powszechności były rzucone na grobach kochanków.

Gdy umarły był nieszczęśliwym w miłości, okrywano grób jego kwiatami lub krzewami będącemi godłem uczuć smutniejszych. W poezjach Tomasza Stonlej znajdujemy te wiersze:

Na grób mój sypcie kwiaty żal wyrażające,
Sadzcie smutne cyprysy i wierzby płaczące,
Nieprzyjmie się wtej ziemi żaden kwiat wesoły
Gdzie tak nieszczęśliwego złożono popioły.

Boleść jaką w nas wzbudza widok umarłych, podnosi i oczyszcza naszą duszę; dowodem tego jest uczucie szlachetne przewodniczące wszystkim pogrzebnym uroczystościom. We wszystkich wiekach, na to szczególniej baczność zwracano aby osłodzić okropność grobu, aby oddalić smutne i gorzkie myśli życia znikomego, i odwrócić do wspomnień chwil miłych i szczęśliwych przepędzanych w towarzystwie tych, którzy już żyć przestali. —

W dziełach nieśmiertelnego Szekspira, znajdujemy ustęp który przypomina zwyczaj sypania kwiatów na grób, i opisuje jakie różne kwiaty znaczenie miały.

Skoro ożyją kwiaty z powróconą wiosną,
I póki mię śmierć jeszcze niezabierze z ziemi,
Pójdę, zerwę najmilsze, i z duszą żałosną
Okropność twego grobu rozweselę niemi.

Rzucę pierwiosnkę bladą jak są lica twoje,
Hijacynt tak błękitny jak twe oczy były,
I listkami z róż polnych mogiłę przystroję,
Nad których zapach, bardziej twój oddech jest
miły.

W tych żywych i dobrowolnych ofiarą więcej widać przywiązania i tkliwego uczucia, niż w najwspanialszych pomnikach sztuki. Ręka sieje kwiaty, serce jest ścisnione, łzy rozrzewnienia płyną na grób, gdy tym czasem dłoń przyjacielska wonne kwiaty na grobowcu zasadza. Ale smutek niknie pod dłutem rzeźbiarza i zaciera się w zimnych napisach na marmurze rytych.

Żałować trzeba że ten zwyczaj tak dawniej powszechny prawie całkiem ustał. Ale zdaje się iż zwyczaje odznaczające się tkliwą prostotą, i poddające się pod pióro poety, uciekają zawsze z ucywilizowanego swiata, uciekają w miarę jak który naród większego stopnia oswiaty nabywa. Rozprawia on wprawdzie o poezji, ale uczy się unikać wrażeń i natchnień natury, porzuca wzruszenia namiętne, a w miejsce zwyczajów prostych i tkliwych zaprowadza wspaniałe i zimne uroczystości, których najwięcej znajdujemy w miastach.

W burzliwych uciechach miasta, wkrótce zapominamy o towarzyszu życia naszego, nowe znajomości i nowe roskosze następujące z szybkością jedne po drugich, wspomnienie o nim wypędzają z naszej pamięci; a towarzystwo do którego uczęszczał zmienia się i odnawia nieustannie. Ale na wsi obchody pogrzebowe mocne w sercu naszem zostawują wrażenie. Osoba schodząca z szczupłego grona towarzystwa wiejskiego większą czczość zostawia po sobie. Jej śmierć stanowi epokę okropnym sposobem przerywającą spokojną jednostajność wiejskiego życia. Dźwięk ponury dzwonów brzmi w każdem sercu, roznosi melancholją i smutek na całą okolicę. —

Obrazy wsi, zawsze te same, zawsze jednostajne, uwieczniają wspomnienie tej osoby która wspólnie z nami scen wiejskich świadkiem i uczestnikiem była, która nam towarzyszyła w przechadzkach i najodludniejsze przytomnością swoją ożywiała ustronia. Wspomnienie o przyjacielu naszym przywiązujemy do wszystkich piękności natury, słyszemy głos jego wtych miejscach których wesołością swoją przerywał milczenie, słowem

Każde miejsce nam przywodzi
　Lubą pamięć przyjaciela,
Czujemy naczem nam schodzi,
　Kiedy śmierć nas już rozdziela:
Wspominany między swemi
　Aż świat znośnym być przestanie
Żałowany póki z ziemi
　Niezaginie przywiązanie.

Insza jeszcze przyczyna uwiecznia wspomnienie tych których już niema. Na wsi groby są bardziej wystawione na widok żyjących. Mogą oni tam częściej wyrywać się rozrywkom światowym i zatapiań się w uroczystych wspomnieniach przeszłości.

Grób jest probierczym kamieniem prawdziwego przywiązania; na nim to miłość duszy, okazuje wyższość swoją nad machinalnym instynktem zmysłowej miłości. Ta potrzebuje ciągłej przytomności przedmiotu

ulubionego, aby się zająć ku niemu; ale miłość serca zostawuje długie wspomnienie. Skłonności zmysłowe słabieją i nikną z wdziękami które ich były podnietą, uciekają na widok grobu zgrozę w nich tylko wzbudzającego; gdy przeciwnie miłość prawdziwie na zmarłych grobie oczyszczona z żądzy światowej wznosi się jak boski płomień uszlachetniający serca tych co przeżyli.

Grób osób miłych jak obszerne podaje do dumania pole! Na nim przechodziemy w myśli ich cnoty, zaloty, i dobrodziejstwa nam wyświadczone i na które byliśmy prawie obojętnemi w krótkim przeciągu ich życia! Tam zwracamy myśl naszą na ich tkliwe pożegnanie, straszne i uroczyste razem, na ich ostatnie błogosławieństwo przed rozstaniem się z nami! Tam to staje nam w oczach łoże śmierci w całym pogrobowym blasku, w całym orszaku dolegliwości, jęków, ponurego milczenia i troskliwej staranności przerażonych przyjaciół, i wśród oznaków przywiązania tego, którego wkrótce już niebędzie! Jeszcze czujemy słaby uścisk tej omdlałej ręki, która nam duszę rozrywa! Jeszcze widziemy wejrzenie pełne słodyczy w oczach tego który już się zbliża do bram grobu! Jeszcze słyszemy ten głos konający, który przez ostatnie usiłowanie chce nam dać jeszcze zapewnienie niezmiennego przywiązania.

Człowieku! idź dumać na grobie osób kochanych tam przypomnij sobie ich pieszczoty z ozięmbłością przyjmowane, odrzucane zdrowe rady dobroczyńców twoich, którzy już nigdy nie powrócą dla osłodzenia twego żalu.

Synu! jeśliś choć kroplę goryczy zatruł chwilę życia twojej matki! Mężu! jeśliś przez płochość wlał podejrzenie o twojej niestałości w serce przywiązanej małżonki, która tobie powierzyła szczęście swego życia! Przyjacielu! jeżeliś kiedy czynem słowem lub myślą obraził przyjaciela, który w tobie całą ufność położył. Bądź pewnym że każde twoje ostre wejrzenie, każde przykre słowo, każdy czyn niesprawiedliwy, odżyją w twojej pamięci, i zakrwawią duszę twoją; pogrążony w rozpaczy, czyniąc sobie gorzkie wyrzuty, klęcząc na grobie wydasz czcze jęki, i wylejesz łzy próżne, tym nieznośniejsze, że ich przedmiot twojej miłości więcej nieusłyszy.

Syp więc kwiaty na ich grobie, pocieszaj jak możesz serce strapione, ale bądź odtąd dla żyjących wierniejszym, wdzięczniejszym i przywiązańszym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)